

Bożena POPIOŁEK „O gazetach pisanych i nie tylko”.
Recenzja książki Jerzego Dygdały
Od Augusta II do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734

wyd. Muzeum Pałacu Króla Jana III
w Wilanowie,
Warszawa 2016, ss. 494

Newsprint and more. A review of Jerzy Dygdała
Od Augusta II do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734
[From August II to August III: Andrzej Cichocki's
Reports from Warsaw 1732–1734]
Warszawa 2016

Wydawanie źródeł jest rzeczą tyleż pasjonującą, co trudną, szczególnie kiedy mamy do czynienia ze źródłem tak specyficznym i masowym, jak gazetki rękopiśmienne epoki nowożytnej. Ogrom informacji zawartych w źródle — rzeczywistych lub mijających się z prawdą — wymaga od Wydawcy znacznej wiedzy i erudycji, które pozwolą na właściwe rozpoznanie osób i faktów, ich ocenę i udostępnienie odbiorcy w komentarzu krytycznym. Zadania tego z powodzeniem podjął się — nie po raz pierwszy¹ — Jerzy Dygdała, który wydał — jak sam podkreśla we *Wstępie* (s. 9) po konsultacjach i naciskach Kolegów — zespół gazet rękopiśmiennych z lat 1732–1734 redagowanych przez Andrzeja Franciszka Cichockiego, urzędnika kancelarii koronnej. Żałować należy, że Wydawca zrezygnował — miejmy nadzieję tylko na jakiś czas — z edycji rękopiśmiennych newsów do 1736 r., tłumacząc ten fakt ograniczonymi możliwościami wydawniczymi. Nikogo bowiem, a szczególnie historyków, nie trzeba przekonywać o niezwykle istotnej roli tego szczególnego źródła prasowego, wykorzystywanego do badań nad dziejami XVII–XVIII wieku. Masowość tego źródła i jego oryginalny charakter stanowią bowiem znakomity materiał do badań nad mentalnością i kulturą staropolskiego społeczeństwa, funk-

¹ J. Dygdała, *Codzienne kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1734 roku*, Warszawa 2013; tenże, *Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej... Fragmenty „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1721, 1737 i 1752*, Warszawa 2013.

cjonującymi w jego obrębie stereotypami, procesem ich kreowania i utrwalania². Trudno ponadto przecenić znaczenie tego medium informacyjnego w badaniach nad konstruowaniem staropolskiego „obrazu świata”, co dowiódł już niegdyś Kazimierz Maliszewski³. Niebagatelne znaczenie gazetki pisane zajmują również w ilustrowaniu dziejów politycznych tej epoki, relacji społecznych czy funkcjonowaniu określonych środowisk i kręgów społecznych w przestrzeni publicznej. Jak żadne inne źródło — poza korespondencją — oddają barwny świat zakorzenionych w tej epoce wartości, sądów, opinii i zwyczajów, które często umykają uwadze badaczy w innych, rozproszonych źródłach.

Recenzowana praca składa się z obszernego ponad 40-stronicowego *Wstępu*, w którym Wydawca objaśnia czytelnikowi, czym są gazety pisane, opowiada o treści gazet redagowanych przez Andrzeja Franciszka Cichockiego i charakteryzuje postać samego redaktora rękopiśmiennych awizów, podkreślając jego rzetelność informacyjną, co nie zawsze było oczywiste w środowisku „nowinkarzy” (s. 15). Następnie Wydawca dokonał charakterystyki źródła, jego wartości badawczej i zasad edycji. W tej części pracy został również przedstawiony wykaz skrótów archiwalnych i bibliograficznych, skrótów użytych w tekście źródłowym i przypisach oraz — co cenne w przypadku tego rodzaju edycji — słownik najczęściej używanych wyrazów staropolskich i łacińskich. Wart podkreślenia jest także komentarz naukowy w postaci przypisów, identyfikujący zarówno wspomniane w źródle postaci, jak i przedstawione wydarzenia. Szkoda, że objętość pracy nie pozwoliła zapewne Wydawcy na szerszą i bardziej wnikliwą charakterystykę, szczególnie tych postaci, które są słabo rozpoznawalne w materiale biograficznym. Należy jednak jeszcze raz podkreślić wartość tych komentarzy, gdyż ostatnio ta istotna cecha edycji źródłowych nie jest rzeczą powszechną. Zasadnicza część pracy to niemal 400 stron właściwego tekstu gazet Cichockiego z komentarzem naukowym Wydawcy, które obejmują zaledwie okres dwóch lat 1732–1734. Kolejne kilkadziesiąt stron (s. 439–494) zajmuje wykaz gazet

² K. Maliszewski, J. Wojtowicz, *O podjęciu badań nad tak zwanymi gazetami pisanyymi z wieków XVII i XVIII*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 30: 1987, s. 159–168; S. Ra do Ń, „Za króla Sasa...”. *Zainteresowania opinii publicznej w czasach saskich w świetle „gazet pisanych”*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. 9: 2003, s. 96–107; B. Popiołek, *Między prawdą a plotką. Prasa rękopiśmienna epoki saskiej jako źródło do historii mentalności*, [w:] *Sic errat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, red. E Kościk, R. Żerlik, P. Badyńska, F. Wolański, t. 2, Toruń 2012, s. 295–309; taż, *Z kraju i ze świata. Krakowskie nowiny rękopiśmienne z 1729 r. jako źródło do historii mentalności społeczeństwa czasów saskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 15: 2012, z. 1, s. 23–39; taż, *Codziennosc i święto w gazetach rękopiśmiennych czasów saskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” t. 16: 2013, z. 2, s. 6–18.

³ K. Maliszewski, *Obraz świata Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990; tenże, *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006.

pisanych i listów Andrzeja Cichockiego, indeks osób, indeks miejscowości oraz bibliografia, która kończy dzieło.

Dokonując oceny edycji źródłowej recenzent staje w zasadzie przed podwójnym wyzwaniem — oceny źródła i oceny jego wydania. W tym przypadku zadanie jest o tyle proste, że żadna z tych kwestii nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Edycja gazet rękopiśmiennych jako źródła bezspornie interesującego i cennego z powodów przedstawionych powyżej jest przedsięwzięciem bardzo ważnym, tym ważniejszym, że jest to źródło dotyczące tzw. epoki saskiej, okresu, który nadal nie cieszy się w naszej historiografii zbyt wielkim zainteresowaniem. Ukształtowany przez dziewiętnastowieczną historiografię pejoratywny wizerunek czasów saskich i wszelkich przedsięwzięć podejmowanych w tym okresie skazał tę epokę na zapomnienie i potępienie, jako okres ciemnoty i zacofania, destrukcji systemu politycznego, magnackiego rozpasania i królewskiej nieudolności kolejnych władców z dynastii saskiej. Próby rzetelnych badań nad epoką saską, które spowodowały istotny przełom w postrzeganiu rządów dynastii saskiej w Polsce, podjęte przed wielu laty przez Jacka Staszewskiego⁴ czy Józefa Andrzeja Gierowskiego⁵, zachęciły historyków młodszego pokolenia⁶ do podjęcia badań nad tą epoką, ale nie zmieniło to zasadniczo jej oceny w tzw. powszechnej świadomości, a ugruntowane raz poglądy i opinie z trudem ustępują miejsca nowym tezom. Nie mają w zasadzie większych szans na pojawienie się np. w szkolnych podręcznikach, co mogłoby wpłynąć na zmianę oceny czasów saskich w odbiorze publicznym. A warto przy tym podkreślić, że to właśnie w tej epoce rozpoczęło się ożywienie gospodarcze i kulturalne kraju, a podjęte wówczas plany nowoczesnych reform, dzięki odrodzeniu intelektualnemu i działaniom ekonomicznym i artystycznym ówczesnych elit, stworzyły solidne podstawy pod reformy czasów stanisławowskich. Niebagatelny wpływ na te zmiany miał

⁴ Zob. m.in. J. Staszewski, *O miejsce w Europie. Stosunki Polski i Saksonii z Francją na przełomie XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1973; tenże, *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław 1987; tenże, *August III Sas*, Wrocław 1989; tenże, *Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...*. *Szkice i studia z czasów saskich*, Olsztyn 1997; tenże, *August II Mocny*, Wrocław 1998.

⁵ Zob. m.in. J.A. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712–1715*, Wrocław 1953; tenże, *W cieniu Ligi Północnej*, Wrocław 1971; tenże, *Traktat przyjaźni Polski z Francją w 1714 r. Studium z dziejów dyplomacji*, Warszawa 1965.

⁶ Np. U. Kosińska, *Sejm 1719–1720 a sprawa ratyfikacji traktatu wiedeńskiego z 5 I 1719 r.*, Warszawa 2003; taż, *August II w poszukiwaniu sojusznika. Między aliansem wiedeńskim i hanowerskim (1725–1730)*, Warszawa 2012; K. Kuras, *Współpracownicy i klienci Augusta A. Czartoryskiego w czasach saskich*, Kraków 2010; J. Budrowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2010; A. Słaby, *Rządząca oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014.

choćby rozwój polskiej prasy drukowanej i działalność takich ludzi, jak redaktora i wydawcy Mitzlera de Kolofa⁷.

Gazety pisane i listy Andrzeja Franciszka Cichockiego, człowieka zatrudnionego w królewskiej kancelarii, a więc mającego niewątpliwie dostęp do rozmaitych spraw i dokumentów, są źródłem cennym i niezwykle interesującym. Wśród najciekawszych spraw na plan pierwszy wysuwają się przede wszystkim doniesienia dotyczące życia w stolicy, prób jej uporządkowania i zagospodarowania przestrzennego, wybrukowania i skanalizowania ulic, budowy kamiennego mostu czy opodatkowania właścicieli kamienic i pałaców. Sporo uwagi redaktor Cichocki poświęcił również dawnej siedzibie królewskiej Jana III — pałacowi w Wilanowie, który w 1720 r. przeszedł w ręce kasztelanowej krakowskiej Elżbiety Sieniawskiej, a następnie jej córki Zofii Marii Czartoryskiej, wojewodziny ruskiej, by wreszcie trafić w ręce władcy — Augusta II. Zainteresowanie Cichockiego Wilanowem wynikało zapewne z niekwestionowanej wysokiej pozycji Czartoryskiej, ale i niedawnych bliskich kontaktów „gazeciara” z kasztelanową Sieniawską, której dostarczał rękopiśmiennych nowin⁸.

Zainteresowania Cichockiego otaczającym go światem sięgały jednak znacznie dalej, poza warszawskie sprawy. Wśród redagowanych przez niego wiadomości odnajdziemy zarówno sensacyjne przekazy o życiu królewskiego dworu, miejskich egzekucjach i ekscesach, ale i informacje o równie sensacyjnych wydarzeniach sejmowych, handlu urzędami, korumpowaniu urzędników i posłów czy walce politycznej w okresie elekcji nowego władcy. Andrzej Franciszek Cichocki wykazywał przy tym — co podkreśla Jerzy Dygdała — znaczą odwagę w precyzowaniu swoich poglądów i charakterystyce politycznych nastrojów (s. 21–23). Ta śmiała postawa redaktora gazet w przekazywaniu najświeższych nowin mogła się wszak okazać dla niego nader niebezpieczna, co tym bardziej zwraca uwagę na jego chęć rzetelnego informowania czytelników o dziejących się wydarzeniach.

W przekazach prasowych Cichockiego nie brak też zwyczajnych plotek, które tak bardzo absorbowwały ówczesnych odbiorców, stając się okazją do towarzyskich dyskusji i wymiany poglądów. Dla współczesnego badacza gazety Cichockiego stanowią ważne źródło do badań nad tym niewielkim, ale bardzo znaczącym okresem dziejów Rzeczypospolitej — czasem bezpardonowej walki politycznej w obliczu nowej elekcji i wojny o władzę w kraju⁹. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż

⁷ M. Klimowicz, *Mitzler de Kolof. Redaktor i wydawca*, [w:] R. Kaleta, M. Klimowicz, *Prekursorzy Oświecenia. „Monitor” z roku 1763 na tle swoich czasów. Mitzler de Kolof. Redaktor i wydawca*, Wrocław 1953, s. 219–326.

⁸ Zob. *Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, T. 2: *Jaśnie Oświecona Mościa Księżno Dobrodziejko. Informatorzy i urzędnicy*, oprac. i wyd. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa, Bellerive-sur-Allier 2016.

⁹ R. Niedziela, *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733–1736)*, Kraków 2005; A. Lisek, *Obóz stanisławowski w województwie ruskim w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski w latach 1733–1736*, Kraków 2014.

Wydawca prasy Cichockiego zadał sobie trud porównania kilku numerów jego gazet z funkcjonującym wówczas w obiegu informacyjnym „Kuryerem Polskim” czy drukowanymi „Gazetami Polskimi” (s. 26). Szkoda jedynie, że poświęcił temu problemowi tak niewiele miejsca. Zagadnienie przekazywania i zbieżności treści przez ówczesnych redaktorów awizów oraz recepcji społecznej tych treści jest bowiem bardzo interesujące.

Odrębną kwestię przy ocenie recenzowanej pracy Jerzego Dygdały stanowią zasady edycji źródłowej. Wydawca — jak podkreśla — zdecydował się na „możliwie daleko idącą modernizację pisowni źródła” (s. 37), co wydaje się zasadne, biorąc pod uwagę wielość form językowych oryginału, charakterystycznych dla pisowni Cichockiego. Wydawca uporządkował, jak to jest przyjęte, zapis niektórych słów i skrótów (np. JMć, Xdz itp.), pozostawił natomiast charakterystyczne dla redaktora gazety słowa — np. wszystko [wszystko], jachał [jechał] itp. Oddaje to z pewnością barwny język redaktora, specyfikę pisowni i mowy, a z drugiej strony uwspółcześnienie form językowych pozwala szczególnie młodemu pokoleniu czytelników zrozumieć znaczenie tekstu.

Największym zapewne problemem dla Wydawcy było rozpoznanie i opisanie osób, które w oryginalnym tekście Cichockiego występują „ukryte” pod nazwami piastowanych urzędów i godności, a w przypadku kobiet — nazwiskami lub funkcjami mężów czy ojców. Zadanie to nie było łatwe, na co wskazuje fakt, iż nawet tak wytrawny badacz i znawca epoki, jak Jerzy Dygdała nie uniknął kilku drobnych pomyłek. Wśród nich warto wymienić te najbardziej znaczące, ale i najczęściej powtarzane przez historyków czy to z powodu braku znajomości źródeł, czy też słabego rozpoznania w dostępnym materiale archiwalnym. Na stronie 50 w przypisie 74 pojawia się stale powtarzany przez większość badaczy — w ślad za Władysławem Konopczyńskim, autorem biogramu w *Polskim słowniku biograficznym* — błędny zapis imienia Zofii Marii z Sieniawskich 1v. Denhoffowej, 2v. Czartoryskiej, wojewodziny ruskiej (w tekście Maria Zofia). Czartoryska otrzymała imię Zofia po babce ze strony matki — Zofii z Opalińskich Lubomirskiej (zm. 19 VIII 1675), zaś drugie imię — Maria — po królowej Marii Kazimierze Sobieskiej, przyjaciółce swojej matki Elżbiety Sieniawskiej. Sieniawska nigdy nie zwracała się do córki imieniem Maria, a w korespondencji z mężem zawsze nazywała ją Zosią lub „dziewczyną”¹⁰.

W przypisie 89 na s. 51 pojawia się informacja o przejęciu 10 marca 1732 roku starostwa golubskiego przez Stanisława Wessla (zm. 1751), „po śmierci dotychczasowej starościny Konstancji Denhoffowej”. Wydawca nie sprecyzował jednak, o którą

¹⁰ *Korespondencja Elżbiety Lubomirskiej Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, T. 1: *Z serca kochająca żona i uniżona sługa. Listy Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej do męża Adama Mikołaja Sieniawskiego z lat 1688–1726*, oprac. i wyd. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Staby, Warszawa, Belle-rive-sur-Allier 2016.

Konstancję Denhoffową chodzi, ani też nie podał daty jej śmierci, powołując się na inne źródło¹¹. Tymczasem, jeśli założymy, iż była to Konstancja ze Słuszków Denhoffowa, wojewodzina malborska, to zeszła ona z tego świata w 1723 r. w wieku siedemdziesięciu lat, pozostawiając jedynie jako ewentualnych spadkobierców syna Stanisława Ernesta (zm. 1728), wojewodę połockiego, i jego córkę Konstancję Kolumbę (zm. 1791), późniejszą Januszową Aleksandrową Sanguszkową, a następnie Rogalińską. Czy zatem starostwo golubskie wakowało aż 9 lat? Istnieje też możliwość, że wspomniana Denhoffowa to nie Konstancja, a Zofia Maria z Sieniawskich, wojewodzina połocka, wdowa po Stanisławie Erneście, która przejęła — wraz z częścią innych dóbr — starostwo golubskie drogą dziedziczenia po mężu, a w 1731 r. wychodząc za mąż za Augusta Aleksandra Czartoryskiego, wojewodę ruskiego, musiała zrzec się starostwa¹².

Na s. 87 w przypisie 273 wymieniona została Konstancja (Ludwika) z Tarłów Mniszchowa, marszałka wielka koronna, żona Józefa Wandalina Mniszcha, kobieta niezwykle aktywna i zaangażowana politycznie. Wydawca podał niewłaściwą datę jej śmierci, zapewne w ślad za biogramem jej męża i jak wielu innych badaczy epoki, gdyż sama Konstancja nie doczekała się w zasadzie odrębnego życiorysu¹³. Tymczasem Konstancja Mniszchowa zmarła na przełomie października i listopada 1739 r. (a nie w 1740 r., jak podano w przypisie), o czym wspomina w swoim liście do Jana Tarły, wojewody sandomierskiego, Anna Tarłowa — „Śmierci nieboszczki pani marszałkowej [*Konstancji Mniszchowej*] srodze wszyscy oplakujemy, bo to był filar Domu naszego”¹⁴.

Na s. 106 w przypisie 340 pojawia się z kolei błędny zapis nazwiska Teresy z Bielińskich (w tekście Bilińskich) Łubieńskiej, żony kasztelana sandomierskiego — dwojga imion, których sam używał, podpisując się w listach, podczas gdy w przypisie występuje tylko jako Bogusław — Jana Bogusława Łubieńskiego (zm. 1740). Teresa z Bielińskich Łubieńska była córką Ludwiki Izabeli z Morsztynów i Kazimierza Ludwika Bielińskiego (zm. 1713), marszałka wielkiego koronnego, po którego śmierci łaskę marszałkowską przejął wspomniany wyżej Józef Wandalin Mniszech i jedną z siostrz Franciszka Bielińskiego, późniejszego marszałka wielkiego.

¹¹ P. Czaplowski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, Toruń 1921, s. 88.

¹² Por. J.S. Nowak, *Latowicz — starostwo niegrodowe w czasach Denhoffów (1708–1731)*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. II: 2005, s. 125–156.

¹³ Zob. B. Popiołek, *Kostusienka i Józieniek. Listy miłosne Konstancji z Tarłów i Józefa Wandalina Mniszcha, marszałkostwa wielkiego koronnego, jako przykład relacji małżeńskich w epoce saskiej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4: *Stulecia XVI–XIX: perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek, M. Olma, Biblioteka Tradycji. Seria Druga, nr 132, Kraków 2013, s. 167–195.

¹⁴ A. Tarłowa do J. Tarły, Dębno 20 XI 1739, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne w Kijowie, fond 254, op. 1, spr. 140, k. 37.

Na s. 210 w przypisie 701 Jerzy Dygdała rozważa fakt przypisania przez Cichockiego właściwego urzędu — miecznika koronnego — a następnie określenie poprzez funkcję wojskową — generała — Aleksandra Jakuba Lubomirskiego jako pomyłkę Cichockiego, sugerując, iż być może redaktor gazet miał na myśli inną osobą. Wydaje się jednak, że określenie Lubomirskiego raz jako miecznika koronnego, który to urząd sprawował, a raz jako „księcia generała Lubomirskiego” nie wyklucza się wzajemnie. Często bowiem wobec tych samych osób używano odmiennej „nomenklatury” urzędniczej, jeśli sprawowali wiele urzędów. Wątpliwe, by Cichocki — świetnie zorientowany w środowisku ówczesnej magnaterii — popełnił taką pomyłkę.

Na s. 278 w przypisie 856 pojawia się niewłaściwe imię — Teresa Róża zamiast Tekla Róża z Radziwiłłów Wiśniowiecka — małżonki Michała Serwacego Wiśniowieckiego (zm. 1744). Do starannie przygotowanego tekstu wkradła się też drobna literówka (s. 27 przyp. 21), a w przypisie nr 1155 na s. 399 zasadne wydaje się podać pełną nazwę Gwardii Koronnej (zamiast skrótu Kor.), skoro jest to nazwa pisana z dużych liter.

Pewien niedosyt badawczy pozostawiają — o czym już wspomniano na początku — dość lakoniczne komentarze biograficzne, szczególnie wobec tych postaci, które nie mają własnych biogramów w żadnym z dostępnych słowników biograficznych. Biorąc jednak pod uwagę rozmiary pracy i konieczność dokonania niezbędnych skrótów i wyborów, wydaje się to zrozumiałe. Wspomniane tu pomyłki w żaden sposób nie umniejszają wagi recenzowanej pracy Jerzego Dygdały, która wyróżnia się starannością wydania i ogromem pracy włożonej w rozpoznanie i zdefiniowanie faktów i osób, a wskazują jedynie na konieczność nieustannych, pogłębionych badań nad epoką saską.